Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 29 listopada 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	260 Zł.
1/2 strony	130 „
1/4 „	75 „
1/8 „	40 „
1/16 „	20 „
1/32 „	10 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 43. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

Harakiri opozycji.

Kiedy marszałek Daszyński nie otworzył sesji sejmowej, zdawało się opozycjonistom, że zadali grupom prorządowym i rządowi cios straszny i że społeczeństwo stanie po stronie wichrzycieli, ba, czytaliśmy przeróżne telegramy i listy drukowane przez pisma opozycyjne, a mające świadczyć, że akcja pana Marszałka Sejmu znajduje oddźwięk w społeczeństwie. Listy jednak przeróżnych służebnic i polltycznych paralityków w niczem nie zatamowały życiowego biegu rzeczy i naraz jak bomba w samej partji P. P. S. wybuchła wieść, że dotychczasowi prowodyrzy znani ze swego kryształowego charakteru partję opuszczają.

Człowiek tej miary co Dr. Emil Bobrowski pracując przez dziesiątki lat z takiem poświęceniem dla P. P. S., musiał opuścić jej szeregi nie mogąc się solidaryzować z brudną polityką kierowników.

Przytaczamy list Dr. Bobrowskiego, który najlepiej otworzy oczy społeczeństwu a nadewszystko rzeszom robotniczym na ropiące się wrzody w łonie Zarządu P. P. S.

„Przed rokiem złożyłem mandat poselski, godność wiceprezesa i członka Rady Naczelnej oraz przewodnictwo O. K. R. i usunąłem się od udziału w życiu politycznem Partji, której władze skierowały ruch robotniczy na drogę, mem zdaniem, szkodliwą dla Państwa i zgubną dla klasy robotniczej.

„Składając mandaty i godności partyjne o charakterze kierowniczym i reprezentacyjnym — dałem wyraz nadziei, że nadejdzie chwila, gdy znów będę mógł wystąpić przed szeregi. Do tej chwili zamierzałem pozostać w szeregach Partji, w której pracowałem od lat trzydziestu, i oddać swój wolny czas robotniczym instytucjom gospodarczym, ubezpieczeniowym i opiekuńczym, w zupełności zaniedbanym przez krzykliwych działaczy politycznych. Wierzyłem, że kierownictwo Partji potrafi uzgodnić potrzeby i dążenia klasy robotniczej z interesami Państwa, zaniecha zaognienia stosunków, potrafi uniknąć konfliktu groźnego dla Państwa i zgubnego dla klasy robotniczej.

„Zawiodłem się w swym optymiźmie. Pod pozorem walki o demokrację tworzy się jednolity front z wrogami klasy robotniczej, z endekami, Korfantym, Witosem —dla walki z Józefem Piłsudskim.

„Prawdziwe oblicze tych „demokratów" chjeno-piastowych poznali robotnicy krakowscy, tarnowscy i borysławscy w listopadzie 1923 r., a niepomszczone mogiły robotników, poległych w walce ze złym rządem, przypominać będą zawsze, że najbardziej podstępnemi wrogami klasy robotniczej i demokracji byli, są i będą: Korfanty i Witos.

„Kto naprawdę i szczerze pragnie demokracji, musi bezwzględnie zwalczyć tych wrogów. Czy mogłem spokojnie czytać sprawozdanie z wiecu katowickiego, na którym obok Korfantego, wicepremjera „złego rządu" z 1923 r., przemawiał „bohater" listopadowy, poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora socjalizmu, Bolesława Limanowskiego i... Adolfa Nowaczyńskiego. Czy myślący robotnicy mogą bez protestu przyjąć takie pohańbienie naszej godności?

„Czy mogłem spokojnie patrzeć, iż w dniu 10 listopada szedł doroczny pochód robotniczy na cmentarz krakowski nad mogiły ofiar „złego rządu", a równocześnie odbywali sprawcy wypadków listopadowych, Witos i Kiernik wiec w Krakowie przy udziale członków PPS, a podobno nawet pod osłoną bojówek PPS. Na cmentarzu mówiono o ofiarach „złego rządu", a w teatrze na Rajskiej bratano się z Witosem i Kiernikiem. Czy mogę znieść taką ohydę, takie pohańbienie pamięci walk i ofiar listopadowych?

„Przed przeszło trzema laty w dn. 15 maja 1926 r. powziął Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. uchwałę, w której nazwał rząd przedmajowy „rządem hańby narodowej", zażądał, by „złodzieje grosza publicznego", piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie: Kucharski, Witos, Kiernik, Zdziechowski, Korfanty byli doraźnie ukarani, a dziś z tymi „złodziejami grosza publicznego" tworzy się jednolity front przeciw Józefowi Piłsudskiemu.

„Czy mogę przyłożyć rękę do tak haniebnego wyparcia się groźnego potępienia całego Chjeno-Piasta? Od lat pracując w Partji, mówiłem zawsze robotnikom prawdę, mówiłem to, w co sam głęboko wierzę. Mogłem się mylić, lecz nie umiałem kłamać. Jakżeż mógłbym dziś usprawiedliwić współdziałanie z Chjeno-Piastem? Stałem zawsze na gruncie Niepodległości i Socjalizmu, w tym duchu działałem, tej Idei oddałem swe życie, temu sztandarowi nigdy się nie sprzeniewierzyłem.

„I dziś tej Idei wierny pozostaję. Jako polski socjalista pragnę — w miarę słabych już sił — pracować dla dobra młodego niepodległego Państwa oraz dla dobra klasy robotniczej, uważam państwowo i socjalistycznie uświadomioną klasę robotniczą za ostoję i gwarancję Niepodległości Państwa. Klasa robotnicza potrzebuje dużo rzetelnej i realnej pracy i pomocy w walce o wyzwolenie społeczne, w trosce o swe materjalne i duchowe potrzeby, których nie zaspokoji bezpłodne krzykactwo nieodpowiedzialnych polityków.

„Nie sprzęgnę się z jawnymi czy ukrytymi komunistami, nie podam ręki wielbicielom mordercy pierwszego Prezydenta, nie sprzymierzę się z członkami byłego rządu hańby narodowej", ani z krwawymi ministrami 1923 r.

„Nie stanę do walki przeciw bojownikom Niepodległości, przeciw Józefowi Piłsudskiemu, którego całe życie jest ofiarną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, którego zasługi dla Państwa i klasy robotniczej są bezsporne.

„Nie pójdę na politykę negacji, burzenia bez możności budowania, obalenia rządu bez możności utworzenia lepszego, nie będę przykładał ręki do torowania drogi do władzy Witosowi, Korfantemu, czy komunistom.

„Gdy czynniki kierownicze P. P. S. uprawiają politykę negacji, gdy uniemożliwiają członkom Partji pracę nawet w organizacjach gospodarczych i ubezpieczeniowych, gdy sowieckodyktatorskie metody gwałcenia sumienia panoszą się w partji, gdy zostawia się nam jedynie „wolność myślenia", gdy równocześnie podburza się robotników do strajku generalnego i do beznadziejnej walki, gdy zapędza się partję w ulicę bez wyjścia, gdy prze się do groźnego konfliktu, z którego korzyść mogą osiągnąć jedynie komuniści — nie mogę pozostać w ramach takiej organizacji, nie mogę przyjąć ani cienia odpowiedzialności za tę politykę i jej następstwa i z dniem dzisiejszym występuję z PPS. (CKW.).

„Nie pójdę razem z endekami Korfantym i Witosem walczyć o ich „demokrację". W tym marszu na Belweder udziału nie wezmę, a wraz ze mną zapewne wielu towarzyszy, którzy myślą i czują to samo, jak ja, którzy jak ja, dotąd milczeli.

„Żegnajcie! Może moja decyzja — powzięta niełatwo powstrzyma Was od czynów, za które nie potrafilibyście udźwignąć odpowiedzialności"

Dr. Emil Bobrowski.

Kraków, 20 listopada 1929 r.

Walne zgromadzenie członków BBWR.

w Tarnowie.

W niedzielę rano odbyło się walne zebranie B. B. W. R. w sali „Gwiazdy".

Zgromadzenie otwiera prezes dr. Michał Skowroński, sekretarzy p. Nytko. Na sali zebrało się około 150 członków.

Pan prezes dr. Skowroński zdaje sprawozdanie z rocznej pracy Zarządu, która była bardzo owocna, gdyż Zarząd ten objął urzędowanie w chwili dla tarnowskiego koła B. B. W. R.

opłakanej. W kasie nie było pieniędzy, spisu członków nielicznych również nie było, za lokal klubowy zalegano od miesięcy, również sekretarz nie był opłacony.

W ciągu roku powiększono bardzo znacznie zastęp członków, prowadzona przez skarbnika p. Gładyszowskiego kasa została uregulowana tak, że dziś nie mając żadnych długów, klub posiada kilkaset złotych gotówki.

Głównym wysiłkiem Zarządu było zbudzenie w społeczeństwie tarnowskim zaufania do B. B. W. R. co się całkowicie udało, dowodem czego jest wspaniałe wprost przeprowadzenie wyborów do Rady miejskiej.

W mieście pracowano bardzo dużo, na wsi mniej, gdyż wszyscy członkowie Zarządu jako ludzie fachowo w Tarnowie zajęci, nie mogli znaleść tyle czasu aby się wsią szerzej zająć. Nowy Zarząd musi w tej sprawie poczynić zmiany i wybrać do pracy na wsi odpowiednich ludzi.

Podziękowanie należy się ze strony Zarządu p. posłowi Jaroszowi, który niezmordowanie pracował na wsi i jego to zasługa, że mimo wysiłków pewnych partji, zdrowa część wsi naszego powiatu stoi po stronie rządu.

Również muszę podnieść uczciwą i rzeczową pracę redakcji „Hasła“ i jej redaktora Jana Kuleszy, który od lat trzech bezinteresownie nie będąc organem B. B. W. R. współpracuje z nami i był nam w naszych pracach bardzo pomocnym. Toteż tutaj składam redaktorowi serdeczne podziękowanie. (Uznanie naszej pracy przez p. prezesa dr. Skowrońskiego serdecznie nas ucieszyło tem ci bardziej, że dotychczas słyszeliśmy nie słowa uznania, lecz raczej musieliśmy walczyć z ukrytą nagonką czynioną podstępem przez pewne jedynostki). Poczem podniósł p. prezes życzliwy i bardzo bliski stosunek Bloku do Stronnictwa Kat.-Ludowego jako prorządowego do Partji Pracy i Frakcji Rewolucyjnej.

W pracy około rozwoju Bloku dopomagali Zarządowi bardzo dzielnie panowie z P. F. Z. A., którzy dali dużą ilość członków Blokowi, również Bank Gospodarstwa i Bank Polski przyczynił się do rozwoju B. B. W. R. w Tarnowie.

W końcu muszę nadmienić z radością, że tak w łonie klubu jak i Zarządu nie było żadnych tarć i nieporozumień i praca odbywała się zgodnie i chętnie. Dziękuję też, kończył dr. Skowroński, wszystkim członkom Zarządu za ich owocną pracę.

Poczem zdał dokładne sprawozdanie kasowe dyr. Gładyszowski i otrzymał przez aklamację absolutorjum.

Po przeprowadzeniu dyskusji przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Na wniosek posła Jarosza wybrano przez aklamację dr. Skowrońskiego prezesem, jednak ten tłomacząc się ogromnym nawałem pracy wyboru nie przyjął.

Wybrano więc komisję matkę dla uzgodnienia kandydatów i na jej wniosek wybrano prezesem p. dyr. Kargola, zastępcami prezesa: posła Karola Jarosza, inż. Schätzla z Mościc, Bronisława Kubicza i Stefana Kargola, kasjera kolejowego. Sekretarzem p. van Marckego b. legjonistę, zastępcą sekretarza p. Nytkę, skarbnikiem dyr. Józefa Gładyszowskiego ponownie. Na przewodniczącego sekcji organizacyjno-propagandowej wybrano posła Kautzkiego, za przewodniczącym sekcji regjonalno-gospodarcze dr. Jakóba Janigę z Tuchowa.

W końcu przemawiało kilku mowców w sprawie energicznego prowadzenia prac oświatowych na wsi i w sprawie zbliżenia się do rękodzielników w mieście. Bardzo ostro występowano przeciwko prezesowi Rękodzielników w Tarnowie p. Niedzielskiemu, który mimo że jest członkiem BBWR., rękodzielnikom odradza zapisywanie się na członków BBWR. nawet postawiono wniosek o wykluczenie p. Niedzielskiego z Bloku.

O godz. 2-giej Zgromadzenie zamknięto.

Bojówki PPS. i Witosiki pracują.

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie zebranie B. B. W. R., które zakłócał poseł Kciuk z kilkudziesięciu wyrostkami, wyjąc i rozbijając spokojną publiczność. Naturalnie ulicznikostwo zwyciężyło spokojną publiczność i zebranie nie mogło się odbyć.

W Wojniczu miało się odbyć w niedzielę zebranie B. B. W. R., które zwołał poseł Kautzki. Wysłannicy p. posła Ciołkosza udaremnili temi samemi metodami zebranie.

Bojówki więc grasują aby zadokumentować jak to P. P. S. i Witosiki pojmują wolność słowa o którą walczą.

Panowie ci sądzą, że pałkarstwo wyrostków odstraszy poważnych ludzi od brania udziału w sprawach gospodarczych i politycznych państwa. My zapewniamy ich, że wprowadzenie bojówek i huligaństw na terenie politycznym jest wielce niebezpieczne, gdyż jeśli B. B. W. R. zechce wziąść przykład z poczynań P. P. S. to nastanie naprawdę dosłownie „era łamania kości“.

Oświadczenie prf. Krzyżanowskiego

Kraków 26.11. — Ilustracją demokratycznej wolności słowa, których patentowanymi obrońcami chcą być cekawiści — było niedopuszczenie do głosu na wiecu niedzielnym pracowników umysłowych, który odbył się pod egidą PPS. — prof. Krzyżanowskiego i dr. Dybowskiego. W związku z tem dr. Krzyżanowski w pismach krakowskich zamieszcza wyjaśnienie, że zamierzał w przemówieniu swem przypomnieć, co rząd pomajowy faktycznie uczynił dla urzędników i jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko klub B. B. W. R., który uznaje całkowicie słuszność żądań sfer urzędniczych traktuje tę sprawę doniosłą dla państwa czysto rzeczowo, a nie z punktu widzenia demagogji partyjnej.

Zebranie urzędników.

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników kolejowych odbyło się w sali Braunów zgromadzenie, na którym zjawiło się około 300 osób.

Zgromadzenie zagaił prezes Miejscowego Koła Z. Z. K. Adam Zaleński, który przedstawił, że to zgromadzenie zostało zwołane bez względu na przynależność partyjną pracowników państwowych tylko z powodu złego położenia gospodarczego urzędników. Do prezydjum wybrano prof. Kaspra Ciołkosza, Jana Szymczykiewicza oraz p. Bernasika.

Następnie zabrał głos pracownik kolejowy Józef Ryza, krytykując pragmatykę służbową nie dającą gwarancji stałości pracy i służby.

Tak dawny jak i dzisiejszy Rząd nie dali tego pracownikom, czego słusznie mogą wymagać a nawet dodatek mieszkaniowy nie został wypłacony.

Położenie urzędników jest groźne.

Poseł Adam Ciołkosz krytykował budżet nie znajdujący pozycji na polepszenie bytu pracowników. Co może obchodzić, dowodził urzędnika budżet ogólny, kiedy jego budżet domowy jest opłakany. Sejm uchwalił wiele rezolucji w sprawie polepszenia doli pracowników, ale rząd ich nie wykonuje. Wydajność pracy pracowników kolejowych zwiększyła się znacznie wobec zredukowania pracowników, lecz płace się nie zwiększyły. Poczem omawiał poseł Ciołkosz obecnego szlagiera partyjnego t. j. sprawę dostawy progów. W końcu wezwał do solidarnego występowania wszystkich urzędników w celu wywalczenia swoich praw.

W dyskusji zabierał głos pracownik kolejowy Bialik, poczem prof. Kasper Ciołkosz odczytał rezolucję stwierdzającą zubożenie pracowników państwowych oraz domaganie się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego.

Ze Związku oficerów rezerwy.

W sobotę 23 bm. w sali Wydziału Powiatowego odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Z. O. R. Wiceprezes kpt. Ryglowski w podniosłych słowach podniósł ogromne zasługi dla tut. Koła położone przez tragicznie zmarłego ś. p. Mieczysława Giżbert-Studnickiego prezesa Koła. Pamięć zmarłego, oraz kolegi ś.p. Karola Bani uczcili zebrani przez jednominutowe milczenie.

Po złożeniu sprawozdania przez wiceprezesa sędziego Ryglowskiego i udzieleniu Zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Dotychczasowy wiceprezes sędzia Ryglowski odmówił stanowczo przyjęcia jakiejkolwiek funkcji w Zarządzie z powodu przeciążenia sprawami zawodowemi, rezygnacji sekretarza por. rez. Jerzego Turka Walne Zgromadzenie nie przyjęto, wobec tego wybrano na prezesa prokuratora kpt. rez. dr. Spólnika Marjana, wiceprezesem lekarza powiatowego kpt. rez. dr. Warende Macieja, do Zarządu weszli: por. rez. Geppert Stanisław, dzierżawca dóbr, por. rez. Machnicki Tadeusz wicedyrektor banku gospodarstwa krajowego, por. rez. Włodarczyk Jan st. sekretarz sądu Grodzkiego.

Na zastępców wybrano: majora rez. inż. Kazimierza Hubera, kpt. rez. Peca Stanisława prof. I. gimn. Po walnem zgromadzeniu odbyło się zebranie towarzyskie, które przeciągnęło się w bardzo miłem nastroju do późnej nocy. Po zebraniu tow. udała się część O. R. na zabawę Białego Krzyża do Kasyna oficerskiego.

Ze Związku Legjonistów.

Szanowna Redakcjo!

Podpisany Zarząd uprasza uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego Waszego pisma następującego wyjaśnienia:

Ponieważ od pewnego czasu pojawiają się w tarnowskim tygodniku „Praca“ artykuły podpisane skrótem **„Leg“**, przeto celem uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek nieporozumień i celem uświadomienia szerszej masy P.T. Publiczności owiani troską o dobro opinji Związku Legjonistów w Tarnowie, oświadczamy że z artykułami podpisanymi skrótami **„Leg“** Związek Legjonistów nie ma żadnej styczności; i nie bierze za nie żadnej odpowiedzialności. Autor podpisujący się skrótem **„Leg“** popełnia w tym wypadku samowolę, którą Zarząd kategorycznie potępia.

Za Zarząd:

podpis nieczytelny — *J. Berszakiewicz*
sekretarz — prezes

Z Magistratu.

We czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Magistratu w sprawie gazowni i wodociągów. Postanowiono obsadzić posadę dyrektora gazowni i w tym celu rozpisać konkurs na to stanowisko.

W środę bawił w Tarnowie pewien inżynier z Warszawy, który konferował z p. burm. Skowrońskim w sprawie pożyczki zagranicznej, w której miałby pośredniczyć.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Roman X. Sanguszko, dowiedziawszy się o trudnem położeniu naszego miasta, konferował ze swoim bankierem w Paryżu, który oświadczył gotowość pertraktowania z naszem miastem w sprawie udzielenia Tarnowowi kilkumiljonowej pożyczki. Również dowiadujemy się, że bankier paryski będzie w krótkim czasie u księcia, więc i miasto będzie mogło na miejscu przeprowadzić pertraktacje. Zainteresowanie się sprawami naszego miasta świadczy dobitnie o wyrobieniu społecznem Romana X. Sanguszki.

W sprawie drenowania gruntów.

Z inicjatywy p. starosty Marossanyiego odbyło się w starostwie posiedzenie, w sprawie uruchomienia i zakładania nowych spółek, wodnych dla drenowania gruntów w powiecie tarnowskim. Po referacie kom. Gołkowskiego przemawiał bardzo rzeczowo i jasno p. inż. Derechowski. W dyskusji zabierał głos inż. Huber oraz p. starosta Marossanyi.

—o—

Ul. Gen. Focha.

Magistrat uchwalił ul. Ogrodową przemianować na ul. Gen. Focha, w celu uczczenia wielkiego zwycięzcy z wojny światowej i wielkiego przyjaciela Polski.

Bibljoteka kolejarzy

Tarnowski Oddział Zjednoczenia kolejarzy polskich założył bardzo piękną bibljotekę dla swych członków, której poświęcenie odbyło się w ubiegłym tygodniu.

Poświęcenia dokonał ks. Kołodziej. Po podniosłym przemówieniu ks. Kołodzieja zabrali głos: pp. Błaszczak i Kargol Stefan.

Z Kongregacji kupieckiej.

Dnia 8 grudnia o godz. 8·30 rano odbędzie się w katedrze przed wielkim ołtarzem uroczyste nabożeństwo ku czci Patronki Kupiectwa Najśw. Marji Panny.

Konfiskata.

Starostwo tarnowskie skonfiskowało ulotkę z wyjątkami N. J. K. P. wydaną przez P. P. S.

Z życia młodzieży akademickiej.

W dniu 24.XI 1929 r. odbyło się w sali posiedzeń Sokoła I. II Zebranie konstytuujące Klubu Akademickiego w Tarnowie, przy licznym współudziale Młodzieży Akademickiej.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Zebrania, przyjęto po dyskusji Statut opracowany przez wybraną poprzednio Komisję Statutową. Przewodniczący wyraził podziękowanie i uznanie dla Komisji za szybkie i sumienne opracowanie projektu statutu.

Po wpisach na członków, Zebranie konstytujące przeistoczyło się w Walne Zgromadzenie, które udzieliło absolutorjum tymczasowemu Zarządowi i przystąpiono do wyborów stałego Zarządu.

Wybrano prezesem p. Włodzimierza Stanulę, wiceprezesem p. Jeżowera Władysława, sekretarzem p. Wiśniowskiego Franciszka, skarbnikiem p. Makarskiego, oraz jako członków Zarządu p. Greissówną, Missonównę, p. Słońskiego, p. Utsnika i p. Kusia. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. Tadeusza Arendta jako przezesa, a jako członków p. Mundulę Kazimierza i p. Czerwca. Do Koleżańskiego Sądu honorowego weszli p. mgr. Swoboda, p. Nowak i p. Arendt Zdzisław.

Równocześnie Zarząd czuje się zobowiązanym do złożenia wyrazów podziękowania p. Wierzbanowskiemu, gospodarzowi Tow. Gimn. Sokół I. w Tarnowie za łaskawe dwukrotne użyczenie sali.

Kronika.

KRADZIEŻE. Dnia 20.XI b. r. Anna Bryk z Tarnowa, bez stałego miejsca zamieszkania, skradła w kościele X.X. Misjonarzy, torebkę ręczną z zegarkiem złotym, wartości przeszło 200 zł. na szkodę Zofji Parfowicz z Tarnowa. Na doniesienie pokrzywdzonej, policja ustaliła, że kradzieży dokonała Anna Bryk od której skradziono rzeczy odebrano i oddano pokrzywdzonej, zaś złodziejkę odstawiono do więzienia sądowego i do dyspozycji władz sądowych.

DNIA 23.XI b. r. policja zatrzymała i oddała do dyspozycji władz sądowych w Tarnowie, Józefa Buczyńskiego i Józefa Barana znanych złodziei, pod zarzutem kradzieży walizki z zawartością, którą skradli na stacji kolejowej w Tarnowie.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Dnia 22.XI 1929 r. kierowca auta Kukułka Stanisław z Tarnowa jadąc ulicą Krakowską potrącił wachlarzem dziecko 8-mio letnie, które doznało lekkich uszkodzeń ciała i zostało oddane do Szpitala powszechnego.

Z Brzeska.

Wszystkim mieszkańcom większego lub wielkiego miasta, zdaje się, że mniejsze miejscowości powiatowe małe miasteczka, to „dziury“ — „partykularze“, do których dostęp zamknięty, skazane są na zagładę. Nikt o nich nie wie; nic nie jest wiadomem co tam się dzieje. A przecież w takich „dziurach“ są ludzie czynni, o wielkich sercach i pięknych duszach. Dzieją się rzeczy, które szerszy świat winien wiedzieć i mimo braku komunikacji, wiadomości o życiu wewnętrznym, chociażby takiego małego miasteczka jak Brzesko, należy dać ogółowi szerszemu, a przynajmniej sąsiedniemu miastu Tarnowowi.

Może nie wiadomo jest, że w Brzesku jest nowy komisarz rządowy, który przybył z Gorlic.

Jest czynny i umiejący poprawić stosunki dotychczasowe na lepsze. Stara rada miasta z dr. Brzeskim na czele musiała jako zgrzybiała staruszka, ustąpić — zostawiając po sobie żywy pomnik w postaci pięknego budynku, łaźni miejskiej, do której nie wiem czy kto chodzi, bo nie jest rytualna, chociaż z komfortem urządzona, a mniejszość polska, musi się obywać skromnymi wannami ale w własnem mieszkaniu, bo jej łatwiej wody nalać do wanny i obmyć to grzeszne ciało, jak płacić dość znaczną opłatę za użycie łaźni. Ale łaźnia jest wielka, ze złotemi literami, okalona trawnikami i zdaje się swym wyglądem nakazywać każdemu, by nie dotknął tego pięknego budynku. Ale łaźnia jest, pamięć czynów byłej rady i niezastąpionego burmistrza.

Zato niema szkoły. Cóż to szkoła. Dzieci były, są i będą. Rosną, opuszczają miasto i niema ich. Że im ciasno w starych ruderach i muszą wdechać zgniłe powietrze w swe młode, mizerne, dziecięce płuca, a wilgoć rozchodzi się po ich małym organiźmie, cóż to kogo obchodzi?

Cóż to, że kilkaset dziewczątek wędruje na koniec miasta paręset metrów, a nawet większą odległość musi swemi drobnemi nóżkami przemierzać? Cóż to kogo obchodzi, że nauczycielka jedna za drugą kładzie się w chorobie, która jej płuca niszczy z nabyłej wilgoci i zgnilizny sal szkolnych. Co to kogo obchodzi? Ale za to łaźnia jest — obszerna — czysta — hygieniczna, według najnowszych komfortowych wymogów, topi w sobie olbrzymie kapitały, zgromadzone przez ojców miasta, z podatków złożonych przez obywateli — posyłających swe dzieci do nędznej szkółki.

Ale to minie jak minęła rada.

Bo oto stanął na czele powiatu człowiek o silnej energji, umiejący potrzeby powiatu dostrzegać. Zakasał ręce do pracy i wytrwale, z zaparciem się siebie, w zapomnieniu o sobie, idzie w czynach dla dobra powiatu coraz dalej. Owoce rosną. Starosta brzeski p. Hałaciński, umie zdobywać czynem serca swych poddanych obywateli. Bo to żołnierz, pionier społeczny i obywatel Polak o pięknej duszy.

Powiat o tem wie, wręczając honorowy dyplom obywatela wsi Biesiadki star. Hałacińskiemu, który ze łzami w oczach, słucha dźwięcznych głosików wiejskiej młodzieży szkolnej na cześć jego „niech żyje“ śpiewającej. Oto serce za serce; tak uznaje wieś swego przełożonego za jego dobrą i owocną pracę. Wieś umie ocenić i być wdzięczną i umie gościnnie przyjąć dostojników z powiatu a było ich wielu. Kmdt p. w. kpt Znamirowski, kmdt policji, komisarz miasta, dyrektor kasy oszcz., sekretarz Rady pow., właściciel dóbr Padło, ponadto kierownicy sąsiednich szkół naucz. oraz kierownik szkoły w Dąbrowie obecnie, dawniej w Biesiadkach p. Zaprzał z rodziną, który miłość dla przełożonego, ukochanie Ojczyzny i społeczną robotę przez długie lata w ludek biesiadzki wlewał. Owoce jego pracy w dniu 17. XI. promieniowały.

Ale jest więcej takich pracowników społecznych. Wszystkim chyba znany dyr. gimn. Miszona, którego boleśnie dotknęło przeniesienie do Trębowli. Człowiek, któremu nic ze serca nie pozostało, bo całe zostawił w Brzesku. Obywatel, który jednej gałęzi społecznej nie opuścił bez szczerego, pełnego poświęcenia współudziału. Polak, który pełen ukochania piękna i sztuki poświęcił swe życie społecznej pracy, działając na scenie Brzeska. Cichy, skromny kowal, wykuwający szlachetne pobudki dla dobra Ojczyzny tak w sercach tych młodych jak i starszych obywateli. Toteż przeniesienie jego było wielkim żalem przez całe społeczeństwo przyjęte i wszyscy podjęli akcję, by pozostał w Brzesku. Czy pomogą starania w dzisiejszych czasach? Któż może zbadać myśli wyższych władz?

Ze Szczucina.

Miasteczko Szczucin w powiecie dąbrowskim położone nad Wisłą złożyło Komitet, który zajął się ufundowaniem tablicy pamiątkowej dla pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W ubiegłą niedzielę dnia 10 listopada b.r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie tej tablicy, wmurowanej w budynku gminnym przy ulicy nazwanej przez Zarząd miasta ulicą Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystość odsłonięcia przybyły liczne delegacje z okolicznych wsi, a zwłaszcza z dawnego Królestwa Polskiego. Ludności było około 5 tysięcy, a przebieg uroczystości był niezwykle poważny. W kościele parafialnym w Szczucinie odbyła się uroczysta suma z kazaniem okolicznościowem, a po nabożeństwie przed budynkiem gminnym zebrali się uczestnicy uroczystości i zalegli cały rynek.

Burmistrz miasta p. Flisowski odsłonił tablicę i przyjął ją imieniem miasta w swą opiekę, a prezes Komitetu p. Edward Bogusz uzasadnił potrzebę ludności, wyrażenia wdzięczności takim aktem jak tablica dla budowniczego Polski.

Następnie imieniem Rządu powitał ten akt ofiarności obywatelskiej starosta powiatowy w Dąbrowie Dr. Alberti, zaś Dr. Staśko imieniem ludności wygłosił przemówienie okolicznościowe o zasługach Marszałka i obowiązkach obywateli. Następnie przemówił poseł Jakób Bojko b. wicemarszałek Senatu, którego przemówienie miało charakter wybitnie polityczny i pouczający. Mianowicie zwrócił się do włościan, aby jednak przyszli do przekonania, że gdyby nie było silnej władzy państwowej reprezentowanej przez Tego, któremu tablicę wmurowano, to rozwydrzenie opozycji zagroziłoby byt Państwa, a gdyby hałasujące partje doszły do władzy zniszczyłyby Polskę i wydały na łup bolszewizmu.

Po przemówieniach defilowały drużyny przysposobienia wojskowego strzelcy i skauci.

Uroczystość pozostawiła u obecnych niezatarte wrażenie, a odbyła się z niezwykłą powagą i spokojem.

Dancing Białego Krzyża

Aczkolwiek do karnawału jeszcze daleko, zabawa Białego Krzyża udała się znakomicie, zbierając na sali kasynowej 16 p. p. doborową publiczność. Na sali przy świetnej muzyce bawiła się młodzież do rana, zaś przy bufecie urządzonym przez p. Beckerową właścicielkę restauracji na Placu Kazimierza, przy stolikach usiedli ci, którzy wolą pogawędkę niźli pląsy i tutaj również bawiono się niezgorzej.

Komunikaty.

Posiedzenie likwidacyjne komitetu uroczystości Pułaskiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu obchodu Uroczystości Pułaskiego. Pan prezes dr. Geisler zdał sprawozdanie z Akademji, która przyniosła 274 zł. 80 gr. dochodu.

Z tego dochodu przeznaczono 100 zł. na „Rodzinę Wojskową“, 100 zł. na budowę Domu dla chłopców im. Marszałka Piłsudskiego, zaś 74 zł 80 gr. na „Rodzinę Policyjną“.

Dancing Białego Krzyża

który odbył się w kasynie ofic. 16 p. p. dnia 24 b. m. dał dzięki energicznym staraniom p. dyr. Szypuliny i całego komitetu czystego dochodu 150 zł. 28 groszy.

MAGISTRAT.

L. 32286/29. Tarnów, dnia 23. XI. 1929 r.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa wydzierżawia na czas od 1. I. 1930 do 31. XII. 1930 r. **prawo umieszczania reklam** na 43 lampach reklamowych (każda lampa o 2 szybkach) oraz na **41 miejscach pomiędzy lampami na murze** obok browaru X. Sanguszki przy ul. Krakowskiej, w drodze pisemnego przetargu.

Cena wywołania, jako czynsz roczny wynosi:

1) 50 zł. od jednego pola na murze pomiędzy lampami;

2) 20 zł. od jednej lampy, przyczem koszta oświetlenia lamp ponosi dzierżawca.

Ponieważ na murze tym znajduje się już 28 reklam dużych oraz 17 reklam na szybkach lamp — wydzierżawiający będzie zobowiązany utrzymać te reklamy, o ile odnośne firmy zażądają ich utrzymania i będą płacić dzierżawcy opłatę. Oferty z dołączeniem wadjum w wysokości 25% oferowanej kwoty łącznej, w gotówce lub papierach wartościowych, wnosić należy do Magistratu do dnia 10 grudnia 1929 r. godz. 12 w południe.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Sekretarjacie Magistratu.

Burmistrz: *Dr. Skowroński.*

RINDER ARON JÓZEF unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, ur. 1889 r. w Żabnie.

Matrymonialne.

PROFESOR gimnazjum rządowego, żyd, poślubi osobę sympatyczną lat około 30, zamożną. Pierwszeństwo z wolnym zawodem. Zgłoszenia pisemne pod „profesor“ do administracji „Hasła“.

NADESŁANE.

GUNIA KAZIMIERZ ur. 1897 r. unieważnia zkradzioną kiążeczkę wojskową przez P.K.U. Nowy Sącz.

STEFAN CIERPICH unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 3985 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

STANISŁAW LEDZIŃSKI unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 3868 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

JANKOS JAN unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 5799, wydaną przez P. F. Z. A. w Mościcach.

DYDYŃSKI JÓZEF unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 1503, wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.